

IMMANUEL KANT

Spór fakultetów (przekład: Józef W. Bychowicz*)

Rozdział pierwszy Spór filozoficznego wydziału z teologicznym

Wstęp

Nieźła była myśl tego pierwszego, i chwalebna iż on ją wniósł do wykonania publicznego; aby cały zawiór uczoneści (właściwie głowy jej się poświęcające) jakby fabrycznym sposobem, przez rozdział prac, ułożyć, gdzieby, ile

* Józef Władysław Bychowicz (1778–1845) jest najważniejszym polskim tłumaczem dzieł filozoficznych Immanuela Kanta pierwszej połowy XIX wieku. W autoryzowanej notatce biograficznej przygotowanej dla *Encyklopedii powszechnej* Glücksberga (1838) Bychowicz wymienia właśnie przekłady pism Kanta jako swoje pierwsze osiągnięcia naukowe: „Roku 1796 udał się do Niemiec, gdzie zwiedził uniwersytety w Frankfurcie nad Odrą, w Getyndze i w Królewcu za życia Kanta. Tam zgłębiając filozofiją niemiecką, przełożył trzy dzieła Kanta, ogłoszone tamże drukiem w latach 1801 i 1802: *Wyobrażenie do historii powszechnej we względzie kosmopolitycznym; Do pokoju wiecznego, tudzież Spór Filozofii z Teologiją, Prawoznawstwem i Medycyną*”.

W zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie znajduje się rękopis nieznanego do tej pory fragmentu przekładu *Der Streit der Facultäten* wykonanego przez Bychowca – części pierwszej

umiejętności mają podziałów, tyle publicznych nauczycielów, profesorów, jako je w składzie mających, ustanowionych było, którzy by razem gatunek pewnej uczonej rzeczy pospolitej *universitas* (też wyższa szkoła) nazwanej, tworzyli, a ta by własne sądownictwo¹ (bo o uczonej jako uczonej, sami tylko uczeni sądzić [k. 8v] mogą) miała; aby ona jeszcze uprawniona była przez swoje *facultates*² (małe towarzystwa, na które podług różności głównych podziałów uczoneści, uczeni *universitates* dzielą się) już to z niższych szkół usiłujących uczniów do siebie przyjmować, już wolnych (członków nie składających ich towarzystwa) nauczycielów. Doktorowie nazwanych, po poprzedzonym egzaminem własnej mocy, rangą pewną darzyć (w pewnym stopniu umieszczać) to jest kreować.

[k. 9r] Oprócz tych cechowych, mogą jeszcze być wolni od cechu uczeni, którzy nie należą do wszechnicy, lecz ponieważ tylko około jednej części wielkiego zawioru uczoneści pracują, albo pewne wolne korporacje (akademie, towarzystwa umiejętności nazwane) tworzą, albo jakby w stanie przyrodzonym uczoneści żyją i każdy dla siebie bez publicznego przepisu i prawidła, zaprzatają się rozszerzeniem umiejętności jako miłośnik.

„sporu filozoficznego wydziału z teologicznym” ([Kant Immanuel], *Spór filozoficznego wydziału z teologicznym*, Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie, rkps F1-D1298). Tekst jest uszkodzony, brakuje w nim pierwszych stron, niegdyś zapewne kompletnego przekładu. Rękopis ma bowiem cechy czystopisu, jest niemal pozbawiony poprawek. W niektórych miejscach znajdują się uwagi tłumacza, w innych zaś adnotacje przygotowane dla komentarzy, które Bychowiec zamierzał dodać w ostatecznej redakcji. To nieoczekiwane odkrycie pozwala mieć nadzieję, że wszystkie informacje podane w notatce z *Encyklopedii* Glücksberga zostaną z czasem potwierdzone dzięki systematycznym badaniom archiwistycznym.

Publikujemy tu fragment zachowanego manuskryptu wileńskiego (część rozdziału pierwszego i drugiego), którego całość, wraz z obszernym opracowaniem, ukazała się w monografii pt. *Józefa Władysława Bychowca przekład Sporu fakultetów Immanuela Kanta*, (red.) Kinga Kaśkiewicz, Tomasz Kupś, [w:] *Recepcja filozofii Immanuela Kanta w filozofii polskiej w początkach XIX wieku. Część 5*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2018. Publikacja została sfinansowana przez Narodowe Centrum Nauki w ramach projektu badawczego pt. „Kantiana wileńskie” (część druga projektu: recepcja filozofii Immanuela Kanta w filozofii polskiej w początkach XIX wieku). Numer umowy: UMO-2014/13/B/HS1/00747.

¹ [Niem.:] Autonomie. [przypis Bychowca]

² Z których każda ma dziekana swego jako w niej panującego. Tytuł ten od astrologii użyczony, oznaczał pierwotnie trzy duchy gwiazdziane, to jest każde dziesięć stopni zwierzkregu (*zodiacus*) od 30^o; od gwiazd do obozów (ab astris ad astra, vid. Salmasius de annis climacteriis pag. 561) a na koniec do wszechnic (*universitates*) przeszedł; nie mając przy tym względu na liczbę 10 [k. 9r] (profesorów). Żaden nie będzie miał tego za złe uczonej, iż oni, którzy pierwsi prawie wszystkie honorowe tytuły, którymi się teraz urzędnicy stanu zdobią, wymyślili, sami siebie nie zapominali.

Od właściwych uczonych należy rozróżnić tych literatów, którzy, jako narzędzia rządu, od jego do ich własnych zamiarów (często nie na najlepsze dla umiejętności) urzędem udarzem, musieli się wprowadzić w wszechnicy uczyć, ale wiele zapomnieć [k. 9v] (co się teorii tyczy) mogli, i tyle tylko ile po nich do sprawowania obywatelskiego urzędu, którego, podług zasadowych jego nauk, od uczonych tylko sprawowany być może, wymagają, mianowicie doświadczaną wiadomość ustawnictw (*Statuten*) swoich urzędów (to tedy co się praktyki tyczy) zatrzymali; tych nazwać można urzędowymi ludźmi albo rzemieślnikami uczoneści. Takich że oni jako narzędzia rządowe (duchowni, patronowie i lekarze) mają wpływ w publikum ustawowy, i osobliwą klasę literatów składają, którzy nie mają wolności podług wiadomości własnych, lecz tylko pod dozorem wydziałów uczonych, publicznie uczoneści używać, muszą ponieważ oni bezsrednie z ludem do czynienia mają któreń się z prostaków (*Idioten*) składa (jakby kler z laikami), i nie prawodawczą wprowadzić lecz jednak część władzy wykonawczej w podziale mają, [k. 10r] rząd bardzo we porządku utrzymywa, aby się nad sądownictwo nie wynosili, które wydziałom uczonym przynależą.

Podział ogólny wydziałów uczoneści

Według zwyczaju wprowadzonego dzielą się one na dwie klasy, na pierwszą od trzech wydziałów wyższych i na drugą od jednego niższego. Można widzieć, iż przy tym podzieleniu i mianowaniu nie uczonych, lecz rządu pytano się. Albowiem w wyższe wydziały te tylko są policzone, których nauki, jakie one są, i czy mogą być publicznie nauczane, rząd sam interesują; gdy przeciwnie ten, którego się tylko trudni interesem umiejętności, nazwany jest niższym, bo on może mieć twierdzenia takie, jakie jemu się podobają. Rząd zaś najwięcej tym się interesuje, aby mieć wpływ [k. 10v] najmocniejszy i najtrwalszy na lud; takimi są przedmioty wyższych wydziałów. Dlatego zatrzymuje on sobie samemu prawo nauki wyższych wydziałów sankcjonować, a niższego zostawuje rozumowi własnemu ludu uczonego. – Lecz chociaż rząd nauki sankcjonuje, sam jednak nie uczy, ale chce tylko, aby pewne nauki od

przyzwoitych wydziałów publicznie ogłaszane, a tym przeciwnie zamilczane były. Rząd nie uczy, ale tym przewodniczy, którzy uczą (często tu o prawdę nie idzie) tego, iż się przy objęciu urzędów³ swoich przez ugodę z nim do tego porozumieci. Ten rząd, z którym by się [k. 11r] naukami, a zatem rozszerzeniem lub polepszeniem umiejętności zajmował, i sam, w najwyższej osobie, uczonego grać chciał, straciłby przez tę pedanterię winne sobie poważanie; to jest przeciw godności jego, z ludem (stanem uczonym jego) pospolitować, którego żartu żadnego nie rozumie i wszystkich tych, którzy się umiejętnościami zaprzętają, za równych ma.

Do uzupełnienia uczonej rzeczy pospolitej koniecznie we wszechnicy musi być jeszcze [k. 11v] wydział jeden, którego by co do nauk swoich niepodległy rozkazom rządu⁴, żadnych rozkazów wydawać, lecz jednak wszystkie osądzać, wolność miał, którego z interesem umiejętności, to jest prawdy, do czynienia, gdzie rozum otwarcie mówić prawo mieć musi; bez niego prawda (ze szkoda [k. 12r] samego) wiecznie by zagrzebaną była, rozum zaś z przyrodzenia swego jest wolny, i żadnych rozkazów aby coś mieć za prawdę (nie *crede*, lecz tylko wolne *credo*) nie przyjmuje. Że wydział taki pomimo tej wielkiej własności (wolności) niższym jednak nazywa się; przyczyna tego znajduje się w przyrodzeniu człowieka: iż ten, którego rozkazywać może, chociaż pokorny sługa drugiego, ma się jednak za znaczniejszego od drugiego, którego wprowadzie wolny, ale nikomu nie ma do rozkazania.

[...]

³ Przyznać potrzeba, iż to zasadne zdanie parlamentu Wielkiej Brytanii: należy mowę króla [k. 11r] z tronu mieć za dzieło jego ministra (bo by się to przeciwowało godności monarchy, dozwolić sobie błąd, niewiadomość i nieprawdę zarzucać, gdy izby parlamentowo prawo mieć muszą jego mowy sądzić, roztrząsać), iż to zdanie mówię, bardzo bystro i trafnie jest wymyślono. Jak równie wybór nauk pewnych, na publiczne od rządu wyłącznie [k. 11v] sankcjonowanych.

⁴ Pewny francuski minister zwołał do siebie niektórych spomiędzy najznacześniejszych kupców i żądał od nich rady do wsparcia handlu: tak jakby on rozumiał najlepsze wybrać. Gdy jeden tak, drugi inaczej radził, rzekł jeden stary kupiec, którego dotychczas milczał: starajcie [k. 12r] się o dobre drogi, bijcie dobre pieniądze, dajcie nam prędkie wekslowe prawo itp. resztę „zostawcie nam czynić”. Jaka prawie odpowiedź była filozoficznego wydziału, gdyby się go rząd zapytywał, jakie nauki [k. 12v] ogólnie uczonym przypisać by trzeba: nie przeszkadzać postępcom światła i umiejętności.

Rozdział drugi

Wyobrażenie i podział wydziału niższego

Można niższym wydziałem tę klasę wszechniej nazwać, z której, albo ile ona tylko się naukami zatrudnia, jakie na rozkaz zwierzchnika za kierownictwo nie są przyjęte. Może się to dziać wprawdzie, iż się za nauką praktyczną z posłuszeństwa idzie, lecz ją dlatego, że rozkazano (*de par le Roi*) za prawdę przyjąć, jest nie tylko przedmiotnie [objective] (jako sąd którego nie powinien być być), lecz też wmiotnie [subjective] (jako sąd, którego człowiek żaden wydawać nie może) zgoła niepodobna. Albowiem ten chce błędzić, jak on mówi, nie rzeczywiście błędzi, i [k. 21r] fałszywy sąd nie w rzeczy samej za prawdę przyjmuje, lecz tylko za prawdę trzymanie fałszywie udaje, to się jednak w nim nie znajduje. – Gdy tedy o prawdzie nauk pewnych, które publicznie ogłoszone być powinny, mowa jest, nie może się w tym razie nauczyciel do najwyższego rozkazu odwoływać, ani uczeń udawać, iż w je na rozkaz wierzył, lecz tylko gdy się o czynieniu mówi. Jednak wtenczas musi on, iż rozkaz taki rzeczywiście wyszedł, iż on mu posłuszeństwo powinien albo przynajmniej iż się mu ono od niego należy, sądem wolnym rozpoznać, inaczej przyjęcie jego próżnym jest udawaniem i kłamstwem. – A tak nazywają władzę pod tej autonomii, to jest wolnie (stosownie do zasadnych początków myślenia ogólnie) sądzić rozum. Jest tedy wydział filozoficzny, dlatego, ponieważ on za prawdę nauk, które on obejmować, albo też tylko umieszczać powinien, stać musi, ile się o nich jako wolnie i tylko pod rozumem, nie rządu [k. 21v] ustawodawstwem zostając, myśleć może.

Wszechnica musi też mieć wydział filozoficzny. Względem trzech wyższych służy on do tego, aby je obrachowywać i przez tożsamość mu użytecznym stać się, ponieważ przed wszystkim najpierwej o prawdę (istotny i pierwszy warunek uczoneści ogólnie) idzie; użyteczność zaś, której wydziały wyższe na pomoc rządowi obiecują, jest tylko sprawą drugiego rzędu. – Nadto można jeszcze teologii przywłaśnić dumnego, że filozofia jej jest służącą, odstąpić (przy czym jednym jeszcze zawsze pytanie pozostanie: czy ta służąca przed panią swoją pochodnię czy za nią ogon nosi); niech jej tylko nie przepędzają, niech jej gęby nie zawiązują; bo też sama chęć skromna, aby tylko wolną być, ale też wolnie działać, aby tylko prawdę dla dobra umiejętności każdej, wyszukać i ją do upodobiwego używania wydziałów wyższych wy-

stawić [k. 22r] musi ją rządowi samemu jako niepodędrzaną jako koniecznie potrzebną zalecić.

Wydział filozoficzny ma w sobie dwa podwydziały, pierwszy poznania historycznego (do czego dzieje, ziemiopstwo, uczone wiadomości języków, humanistyka ze wszystkim należy co znajomość przyrodzenia empirycznego podaje); drugi poznania rozumu czystego (czystą matematykę i czystą filozofię, metafizykę przyrodzenia i obyczajów); części obie uczoneści we wzajemnym obustronnym pociąganiu się. Dlatego się on również rozciąga na wszystkie części ludzkiego wiedzenia (przy tym też historycznie na wydziały wyższe), tylko iż nie wszystkie (mianowicie właściwych nauk albo przykazań zwierzchników) za treść, lecz za przedmiot swojego roztrząsania i krytyki, zamyślnie na zysk umiejętności bierze.

Może więc wydział filozoficzny nauki [k. 22v] wszystkie sobie przywłaszczać, aby ich prawdę roztrząsać. Nie może mu tego rząd, nie działając przeciw swemu właściwemu istotnemu zamysłowi, zakazywać i wyższe wydziały muszą jego zarzuty i wątpliwości otwarcie okazane, przyjmować, co wprawdzie za bardzo uciążliwe owe wydziały mieć będą, bo by one bez takich krytyków, w swoim, pod jakimkolwiek bądź tytułem, raz objętym posiadaniu nie pomieszanie spoczywać i przy tym jeszcze jedynowładnie rozkazywać mogły. – Tylko sprawnikom wydziałów wyższych (duchownym, urzędnikom prawa i lekarzom) może to być wcale zabroniono, aby się oni w sprawowaniu urzędów swoich od rządu powierzonym sobie naukom otwarcie nie sprzeciwili, i nie ośmielali się grać filozofów; bo to może być tylko wydziałom, a nie urzędnikom od rządu postawionym pozwolono; ponieważ ci wiadomości swoje biorą od owych. Gdyby ci ostatni [k. 23r] mianowicie np. Kaznodzieje i urzędnicy prawa, ze swoimi wątpliwościami i zarzutami naprzeciw duchownemu albo świeckiemu ustawodawstwu do ludu się obrócili, poburzaliby przez to przeciw rządowi; przeciwnie zaś wydziały tylko między sobą, jako uczeni, te usprawiedliwiają, o czym lud praktycznym sposobem nic nie wie, choć one jego wiadomości dochodzą, ponieważ się on sam przekonał, iż rozumować nie jest rzeczą jego, i przez to czuje się być obowiązany, tego się tylko trzymać, co mu ustanowieni na to urzędnicy od rządu ogłaszają. Z tej zaś wolności, która wydziałowi niższemu nie powinna być zcieśniona, to następuje, iż wydziały wyższe (same lepiej pouczone) urzędników wraz bardziej w kolej prawdy wdrażają, którzy wtedy, z swojej strony, lepiej o powinnościach oświeceni, w odmianie ogłosu nic usterkliwego nie znajdując; gdy on tylko jest lepszym zrozumieniem środków do tegoż samego [k. 23v] zamiaru

co się bez polemicznych i tylko niespokojność wzniecających napaści na dotychczasowy sposób nauczania, z zupełnym zatrzymaniem materialności jego stać może.

[...]

Opracowanie:

Kinga Kaśkiewicz
Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń, Polska
e-mail: kinga72@umk.pl

Tomasz Kupś
Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń, Polska
e-mail: kups@umk.pl